

Straszna katastrofa kolejowa we Francji

Dotąd 13 osób zabitych, wielu rannych

Drzewo wyrwane przez burzę zatarasowało tor i spowodowało katastrofę

PARYŻ, 15. 3. tel. wł.

W sobotę, dnia 13-go bm. w godzinach popołudniowych wydarzyła się we Francji na linii kolejowej Paryż — Burges w pobliżu miasta Burges w środkowej Francji straszna katastrofa kolejowa, której uległ pociąg pospieszny zdążający z Paryża do Mont Dore. Pociąg był wypełniony turystami i narciarzami, którzy zamierzali spędzić sobotę i niedzielę w górach. Katastrofa pochłonęła 13 ofiar w zabitych. Dotychczas nie stwierdzono jeszcze tożsamości dwu kobiet i jednego dziecka.

Jak wykazały dochodzenia przebieg katastrofy był następujący:

W pobliżu miejsca katastrofy tuż nad linią kolejową znajdował się park zamkowy, którego ozdoba stanowił olbrzymi stary wiąz. Szalejąca w sobotę nad Francją burza wyrwała olbrzymie drzewo wraz z korzeniami z ziemi i rzucała je ze wzgórza na tor kolejowy, który został zupełnie zatarasowany. Właściciel zamku natychmiast zawiadomił o wypadku najbliższego dróżnika kolejowego i usiłował wraz ze swymi ludźmi za pomocą sznurów i siekier usunąć olbrzymią przeszkodę z toru kolejowego. Niestety w tym właśnie czasie przejeżdżał zatarasowanym torem wspomniany pociąg nospieszny.

Zaalarmowany dróżnik w odległości kilkuset metrów od miejsca wypadku ułożył na torze używane jako sygnały ostrzegawcze kapsułki z nabojami wybuchowymi, których detonacja miała ostrzec kierownika parowozu. Wskutek wycia szalejącej burzy maszynista nie usłyszał detonacji dwu pierwszych naboju. Gdy w końcu spostrzegł grożące niebezpieczeństwo i puścił w ruch wszystkie hamulce, było już za późno.

Lokomotywa z szybkością 80 km. na godzinę runęła na olbrzymią przeszkodę leżącą na torze i po kilku metrach wywróciła się. Pierwszy wagon osobowy trzeciej klasy zdeirzył się z węglarką i uległ zgnieceniu. Siedem pierwszych przedziałów tego wagonu zostało zupełnie zniszczonych a wszyscy pasażerowie, znajdujący się w tych przedziałach, w liczbie 13, ponieśli śmierć na miejscu. Pasażerowie ostatnich przedziałów tego wagonu odnieśli tylko lżejsze obrażenia. Pozostałe wagony pociągu nie uległy uszkodzeniu i ich pasażerowie wyszli cało z katastrofy. Maszynista tragicznego pociągu odniósł złamanie ręki, palacz zaś poważną kontuzję kolana.

Pozostali przy życiu pasażerowie, policja, wojsko i okoliczni mieszkańcy rozpoczęli natychmiast prace ratunkowe i usuwanie rumowisk, z pod których do godz. 1-ej w nocy wydobyto 13 zabitych. Na wiadomość o katastrofie przybył na miejsce wypadku minister spraw wewnętrznych.

Jak stwierdono już przed kilku laty dyrekcja kolei domagała się usunięcia drzewa, które stało się przyczyną katastrofy, jednak właściciel parku oparł się temu skutecznie. Zaznaczyć należy, że opodal miejsca obecnej katastrofy już w r. 1917 wydarzyła się katastrofa, której ofiarą padło 13 zabitych i ok. 50 rannych.

Paryż, 15. 3. (PAT)

Według nadeszłych tu ostatnio wiadomości, liczba zabitych w katastrofie kolejowej w pobliżu wioski Corquoy wynosi 15 osób, w tym 4 kobiety, których tożsamości nie udało się ustalić i dwoje dzieci.

Czy Bucharin i Rykow będą rozstrzelani?

Termin nowego procesu wyznaczony

Helsingfors, 15. 3.

Termin owego wielkiego procesu, opozycjonistów antystalinowskich został wyznaczony na 28 kwietnia.

Mówią powszechnie, że Bucharin i Rykow nie będą skazani na śmierć w kwietniowym procesie. Wskazuje się przy tym na fakt wykluczenia Bucharina i Rykova z partii komunistycznej. Nikt z poprzednio odpowiadających przed sądem w ostatnich dwóch procesach trockistowskich, nie był wykluczony z partii, dopiero akt ten następował po skazującym wyroku.

Niepogoda utrudnia akcję wojenną

Powstańcy dotarli do przedmieść Guadalajary — Nowe barbarzyństwo
Rozpacзлиwa obrona czerwonych — Na południu spokój

Rozstrzelali 62 mieszkańców miasta Brihuega

Signenza, 15. 3. (PAT)

Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi, że przybywszy do miejscowości Brihuega powstańcy uwolnili 130 uwięzionych osób. Wojska rządowe miały rozstrzelać w Brihuega 62-ch mieszkańców miasta, w tym proboszcza i czterech innych księży.

Deszcz największa przeszkoda
Salamanca, 15. 3. (PAT)

Komunikat oficjalny głównej kwatery wojsk powstańczych donosi:

Na froncie Guadalajara operacje wojenne utrudnia bardzo gwałtowny deszcz. Mimo to, na kilku odcinkach wojska powstańcze posunęły się o 2 km. w głąb frontu. Atak dywizji madryckiej został odparty przez

powstańców na odcinku Arayaca. Nieprzyjacieli pozostawili na placu boju 7 zabitych.

Na froncie Jarama powstańcy zajęli pozycje nieprzyjacielskie na odcinku Pingarron i linie ich wojsk przesunęły się o 3 km. naprzód. Wzięto do niewoli licznych jeńców. Na terenie działalności armii południowej nie było żadnych operacji wojennych.

Na przedmieściach Guadalajary

Rabat, 15. 3. (PAT)

Według komunikatu radiowego, jedna z kolumn wojsk powstańczych zaatakowała drugą linię oporu oddziałów rządowych w pobliżu miejscowości Jaldraque. Po zajęciu miejscowości Hita, kolumna ta przewała drogę wiodącą z Guadalajary, w pobliżu Aldea Nueva.

Dywizja zmotoryzowana dotarła z nastaniem nocy do przedmieść Guadalajary.

Na froncie Madrytu odbywa się koncentracja wojsk powstańczych naprzeciwko Elpardo, w przewidywaniu ataku, który będzie miał na celu połączenie sił ofensywnych (operujących na odcinku Somosierra) z siłami zgromadzonymi nad rzeką Mananares.

Wojska rządowe, jak głosi daleki komunikat, zdają sobie sprawę z grożącego im niebezpieczeństwa i gen. Miaja przeniósł swą kwaterę główną z Chinchon do jednej z miejscowości mniej zagrożonych.

Najgorszy wróg operacji wojennych

Signenza, 15. 3. (PAT)

Agencja Havasa donosi, że kolumny wojsk powstańczych na odcinku Guadalajara natrafiły w ciągu dnia wczorajszego na najgorszego wroga — deszcz. Jednostki zmotoryzowane zostały całkowicie unieruchomione w błocie. Oddziały piechoty mogły posuwać się na południe od miejscowości Brihuega i wzdłuż doliny Henares, lecz tamki działa oraz samochody ciężarowe, zmuszone były pozostać na miejscu. Na froncie Jarama wojska powstańcze przypuszczały atak, zmuszając nieprzyjaciela do cofnięcia się.

Co donoszą obrońcy Madrytu
Madryt, 15. 3. (PAT)

W nocy na niedzielę komitet obrony Madrytu nadał przez radio komunikat, donoszący, że dzień sobotni był dniem pomyślnym dla wojsk rządowych, które nie tylko przejęły inicjatywę na froncie Jarama i Guadalajara, lecz ostatnio osiągnęły nadzwyczaj korzystne rezultaty, zajmując miejscowość Trijueque i zdobywając wiele materiału wojennego. Wzięto do niewoli 18 jeńców. Na froncie Jarama artyleria ostrzeliwała koncentrujące się oddziały powstańcze, usiłujące przypuszczać atak.

Sytuacja powodziowa na Pomorzu

Zator pod Fordonem jeszcze nie usunięto

Toruń, 15. 3. (PAT)

Zator o długości 1300 mtr. znajdujący się pod Biełkówką ruszył i spłynął. Lodołamacze musiały się wycofać do Chelmona. Po spłynięciu tego zatoru lodołamacze posunęły się w górę rzeki do drugiego zatoru, znajdującego się pod Fordonem na km. 778 do km. 769,3, w którym wylamały do godz. 12-tej w południe 400 m. Obecnie pracują w dalszym ciągu przy rozbijaniu tego zatoru lodołamacze oraz pluton saperów.

Sytuacja pod Fordonem marazie jest bez zmian.

Spodziewany jest pod Fordonem przybór, jednak jest nadzieja, że uda się rozbić zator do mostu w Fordonie. Istnieje trudność w rozbiciu dalszej części zatoru, znajdującego się za mostem w górę rzeki, gdyż przy obecnym poziomie wody lodołamacze nie będą mogły przejść pod mostem. W ciągu dnia 12-go i w ciągu nocy z 12 na 13 bm. zaczęła uwi-

adzać się znaczący przybór wód w głównym odcinku Wisły: i tak we Włocławku o godz. 24 notowano 3,15 mtr., a o godz. 12 — 3,29 mtr., w Toruniu o godz. 24 notowano 3,70 mtr., a o godz. 12 — 3,84 mtr., w Fordonie o godz. 24 notowano 5,87 mtr., a o godz. 12 — 5,82 mtr.

Pod Rafą woda opadła dosyć dużo, gdyż dn. 12 bm. w południe notowano 5,20 mtr., a dn. 13 bm. w południe 4,28 m., czyli prawie o metr. Wysoka fala w Toruniu spodziewana jest między 17 a 19-tym bm. O ile nie udało by się rozbić zatoru przed nadejściem kulminacji w Fordonie, to sytuacja jeszcze pogorszyłaby się, gdyż spływające Wisłą wody z ujścia Pilicy i Bugi spodziewane są już po jutrze w Toruniu.

W dniu dzisiejszym stan wody na Wiśle podniósł się znacznie i osiągnął o godz. 18-tej w Toruniu stan 4,50 mtr.

Wieś polska a Obóz Zjednocz. Narodowego

Zjazd przedstawicieli wsi w Warszawie

Warszawa, 15. 3. tel. wł.

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie pod przewodnictwem senatora gen. A. Gallicy zjazd ogólnopolski działaczy wiejskich poświęcony sprawie utworzenia Obozu Zjednoczenia Narodowego. Rano odbyło się nabożeństwo w katedrze, następnie złożenie wieńca ku czci śp. marsz. Piłsudskiego na stopniach Belwederu, następnie złożenie wie-

ca u grobu Nieznanego Żołnierza.

O godz. 12-ej w poł. rozpoczęły się pod przewodnictwem sen. Gallicy w ratuszu warszawskim obrady zjazdu. Dłuższe przemówienie programowe wygłosił płk. Koc. Po uchwaleniu depesz hołdowniczych uchwalono jednogłośnie rezolucję o przystąpieniu do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Pod tą rezolucją wszyscy obecni złożyli swe podpisy.

Niedoszły rabin przeszedł na katolicyzm

Warszawa.

Wielkie wrażenie wśród mieszkańców Brześcia nad Bugiem wywołała wiadomość o przejściu na katolicyzm miejscowego elektromechanika Szmula Grodzieńskiego. Rabin w tym mieście zaalarmowali ze swej strony w tym fakcie rabinat warszawski.

Szumul Grodzieński był uczniem jeszybotu (szkoły rabinów). Przed dwunastu laty ożenił się i nie chciał skończyć szkoły rabinackiej. Docho-
wał się on 7 dzieci. Przed rokiem za-
kochał się w katoliczkę i pod jej

wplywem przyjął katolicyzm. Gdy zakomunikował swej b. żonie, że chce się rozwieść, dzieci zaś zatrzy-
mać przy sobie i również wychować,

przeżona kobieta zabrała dzieci i uciekła do Warszawy. W Warsza-
wie zajął się nią rabinat, który chcąc ustrzec siedmioro dzieci przed prze-
jęciem na katolicyzm, umieścił je w domu wychowawczym.

—o—

Komintern rozpoczyna propagandę komunizmu w Polsce

Ryga. (ATE)

Z Moskwy donoszą: Jednocześnie z rozszerzeniem komunistycznej ak-
cji propagandowej na terytorium ca-

łej Polski, decyzją Kominternu zo-
stała stworzona w Mińsku Litew-
skim specjalna ekspozytura Kominter-
nu dla spraw polskich p. n. „A-
wanguardia Kominternu w Polsce”.
Ekspozyturą tą kierują zaufani i wy-
próbowani agenci Kominternu, z
których większość pracowała już na
terenie Polski.

Wśród nich są następujący agen-
ci: Kaplan, Altenberg, Rydło, Jamo-
wicz i Laszczenko. Zdaniem ekspozy-
tury jest zorganizowanie technicz-
nej strony ekspedycji bibuły komu-
nistycznej, jak również i specjalnych
agentów, udających się do Polski.
Celem stworzenia wspólnego frontu
ludowego.

13 tys. opuszczonych majątków przejdzie na własność Państwa

Komisja prawnicza Sejmu przy-
jęła rządowy projekt ustawy o lik-
widacji mienia opuszczonego.

Według danych rządowych ma-
jówki opuszczone obejmują na obsza-
rze tylko województw wschodnich z
górami 12 tys. obiektów o obszarze
przeszło 52.000 ha. Majówki te staną
się obecnie własnością Państwa lub
związków samorządowych, z jedno-
czesnym jednak zabezpieczeniem
praw spadkobierców osób zaginion-
ych oraz wierzycieli.

Komisja przyjęła również projekt
ustawy o dobrach skonfiskowanych
przez b. rządy załoborze uczestnikom
walk o niepodległość i pozostają-
cych obecnie w posiadaniu zwią-
zków samorządowych. Uchwalony
projekt ustala warunki rewindyka-
cji tego rodzaju majątków.

Odkrycie strasznej tajemnicy Na łańcuchu uwieziona w chlewie

W Małych Krównach pod Osie-
cznem w pow. staro lzkim zginę-
ła nagle przed 4 laty umyślowo cho-
ra córka wdowy Derdowej — Antoni-
na. Zaginięcie chorej dziewczyny
pozostało dla wszystkich zagadką,
którą dopiero, w ostatnich dniach
rozwiązał przypadek. Oto u Derdo-
wej zatrudniony był w charakterze
pastuszka 12-letni Landowski.

Niedawno do pracy przyjęty chło-
piec czyniąc „przeгляд” chlewu, do-
konał niesamowitego odkrycia: w
klatce, przywiązana łańcuchem, na
pół przytomna leżała rzekomo zagi-
niona córka.

O strasznym odkryciu zawiado-
mił bezzwłocznie policję w Osiecznie
która natychmiast przybyła z ks.
prob. Czaplńskim. O wypadku za-
wiadomiono również komisję sądo-
wo-lekarską.

Lds prawosławnego patriarchy Moskwy

Ryga. (KAP.)

W ostatnich czasach sprawujący
funkcję zastępcy uwięzionego na
Solówkach patriarchy prawosław-
nego Moskwy Piotra, metropolita
moskiewski Sergiusz zwrócił się do
przedstawicieli prawosławnej hie-
rarchii rosyjskiej na emigracji z za-
wiadomieniem, by w modłach litur-
gicznych zamiast „Piotra, patriar-
chy całej Rosji” wymieniać „Sergiu-
sza, zastępcę patriarchy całej Rosji”.
Ponieważ nie wyjaśniono przy tym
powodu tej zmiany, w kołach pra-
wosławnych zrodziło się przypusz-
czenie, że patriarcha Piotr skończył
na Solówkach swój pełen cierpienia
i udręki żywot.

Litewski min. chce mówić z min. Beckiem

Ryga. (ATE.)

Z Kowna donoszą: Prasa litewska
śledzi z zainteresowaniem reakcję
prasy polskiej na mowę min. Loo-
zajtisa. Tutejsze koła podkreślają
znaczenie podróży ministra Loo-
zajtisa na Riwierę, zaznaczając, że
min. Loozajtis będzie chciał nawią-
zać tam kontakt z ministrem spraw
zagranicznych, Beckiem. Podkreśla-
ny jest także fakt, że jednocześnie z
min. Loozajtisem wyjeżdżają posło-
wie litewscy z Londynu i Paryża.

Rzeczą charakterystyczną jest, że
pogłoski o politycznych kulisach po-
dróży p. Loozajtisa lansuje obecnie
usilnie Kowno.

W środkowej Australii...

Matki, które zjadają własne dzieci

Młodziutka księżniczka Maria Bo-
naparte ogłosiła niedawno swe wspo-
mnienia z podróży do środkowej Au-
stralii. Ze wspomnień tych dowiadu-
jemy się ciekawych szczegółów o ży-
ciu dzikich plemion australijskich.
Plemię, które poznała panna Bona-
parte posiada ustrój społeczny tak
wybitnie matryarchalny, że nawet w
języku tego szczepu nie ma wyrazu
„ojciec”. Pierwsze dziecko, które uro-
dzi się kobiecie jest według niej wcie-

leniem któregoś z jej przodków. Mat-
ka pieści i opiekuje się tylko pierw-
szym dzieckiem, a następnie ma pra-
wo zjeść, i rzadko kiedy nie korzy-
sta z tego przywileju i rzeka się
tak smacznego kaska.

W języku tych czarujących dziku-
sów nie ma takich słów, jak „myć
się” lub „czesać się”. a gdy ktoś za-
choruje to krewni pospiesznie zako-
pują go do ziemi żywcem, „aby nie
męczył się i innym nie przeszkadzał”.

Polska płaci Ameryce

pół miliona dol. za kupony pożyczek

10 marca rząd polski przekazał do
Stanów Zjednoczonych 50 tys. dola-
rów tytułem obsługi kuponów od
polskich pożyczek dolarowych — w
myśl zawartego ostatnio porozumie-
nia.

Porozumienie to, zawarte z wie-
nycielami zagranicznymi przez de-

legację finansową, której przewodni-
czył prof. Krzyżanowski, przewiduje
przekazanie w gotówce 35% warto-
ści kuponów, bądź też wymiany tych
kuponów na nowe 3% obligacje po-
życzki z 20-letnim terminem płatno-
ści.

Ładny weterynarz

Uśmiercał masowo świny aby podjąć odszkodowanie

Powiatowy lekarz weterynarii z
Radzymina Osterloff, chcąc powiek-
szyć sobie dochody, dopuścił się nie-
uczciwych machinacji na szkodę mi-
nisterstwa rolnictwa.

Ministerstwo rolnictwa, chcąc
przyjąć z pomocą rolnikom, których
trzoda chlewna była zniszczona przez
zarazy, ustaliło odszkodowania za
padłe sztuki. Sprytny weterynarz w
porozumieniu z kilkoma wieśniakami
wystawiał fałszywe świadectwa
na padłe sztuki w celu podjęcia pre-
mii.

Przypadkowo cała machinacja wy-
szła na jaw, i Osterloff został prze-

sąd okręgowy skazany na dwa lata
więzienia. Wspólników jego skazano
na kary od 6 miesięcy do półtora ro-
ku. Osterloff apelował.

Powódź w Rosji Sowieckiej

Moskwa, 15. 3. tel. wł.

Z Ukrainy sowieckiej nadchodzą
wiadomości o wielkich rozmiarach
tegorocznej wiosennej powodzi. W
Petropawłowsku zalane zostały wiel-
kie obszary. Kilka rzek wystąpiło z

koryta, zalewając wielkie przestrze-
nie uprawnych pól i całe wioski. Po-
ziom wody na rzekach podniósł się o
7 metrów. W jednym z miast ukra-
ińskich 500 domów znajduje się pod
wodą.

Serca w niewoli

NAPISAL Jerzy Nagórski

31)

— Nie! —
Maria pieszczotliwie ujęła w swe
dłonie jego rękę.
— Nie gniewaj się Stefan, że by-
łam taka zapalczywa!
Przez chwilę dziewczyna milcza-
ła, poczym odezwała się ponownie:
— Gdy spałam teraz, śniło mi się
Stef, że idziemy przytuleni do siebie
po wąskiej ścieżynie pomiędzy dwo-
ma sadami... Wiosna ustroiła drze-
wa śnieżną bielą kwieciami. Słonko
pieściło wszystko wokół swymi pro-
mieniami. W górze śpiewały skow-
ronki. Co to było Stef?

— Nie wiem Maryś, nie znam się
na snach! Zresztą nie wierzę w sen-
ne widziadła.

— Ja wierzę, ale w tem nieszcze-
ście, że nie wiem czy to dobry, czy
zły sen. Tak. Tak, możeby mi coś
mogło wyjaśnić, wskazać drogę, ja-
ką mam pójść teraz. Dziwisz się, wi-
dzę, że tak mówię. Tak, Stef, teraz
nasze drogi rozejdą się. Nie cały

— Leż! Leż! Może uśniesz jeszcze!
— łagodnym głosem odparł Orlik.
— Dosyć się już przespałam. A
śniło mi się, że byłeś przy mnie... Bu-

dzie się i naprawdę... Czyś ty nie wy-
chodził?

— Nie!
Maria pieszczotliwie ujęła w swe
dłonie jego rękę.

— Nie gniewaj się Stefan, że by-
łam taka zapalczywa!

Przez chwilę dziewczyna milcza-
ła, poczym odezwała się ponownie:

— Gdy spałam teraz, śniło mi się
Stef, że idziemy przytuleni do siebie
po wąskiej ścieżynie pomiędzy dwo-
ma sadami... Wiosna ustroiła drze-
wa śnieżną bielą kwieciami. Słonko
pieściło wszystko wokół swymi pro-
mieniami. W górze śpiewały skow-
ronki. Co to było Stef?

— Nie wiem Maryś, nie znam się
na snach! Zresztą nie wierzę w sen-
ne widziadła.

— Ja wierzę, ale w tem nieszcze-
ście, że nie wiem czy to dobry, czy
zły sen. Tak. Tak, możeby mi coś
mogło wyjaśnić, wskazać drogę, ja-
ką mam pójść teraz. Dziwisz się, wi-
dzę, że tak mówię. Tak, Stef, teraz
nasze drogi rozejdą się. Nie cały

czas spałam tu przy tobie. Zasta-
nawiałam się — myślałam i doszłam
do przekonania, że najlepiej będzie,
gdy dam ci wolność. Zrazu byłam
zdenarwowana i mówiłam głupstwa.
Zapomnij jednak o tem, zapomnij,
że kiedyś łączyła nas miłość. Dziś jej
nie ma... tak widać było sadzone.

Maria wymawiając z widocznym
trudem każde słowo, pieściła nieu-
stannie palce Orlika. Oczy jej w tym
czasie nie odrywały się od jego twa-
rzy i zdawało się, że zaglądają mu
aż do samej głębi duszy.

Orlik wstrząsnął ramionami.

— Słuchaj, Maryś. Chociażbym
nawet marzył o czyjejś miłości — to
może to jedynie pozostać niedościg-
nionym marzeniem! Rozumiesz?
A więc niema o czym mówić... Zosta-
nie wszystko bez najmniejszej zmia-
ny, jak było przed tym.

— Przyznajesz się jednak do ta-
kich marzeń! — Ładwie dosłyszał-
nie rzekła dziewczyna. — Tak nam
widocznie sądzono!

Dość długo trwało milczenie, aż
wreszcie Maria podniosła się z tap-
czanu, przeszła kilka razy po izbie,
atrzymując się w końcu przed Orli-
kiem.

— Połóż się, Stefan! Zameczam
cię! Musisz odpocząć. Daj, założę ci
na ramię opatrunek — rzekła, gła-
dząc go pieszczotliwie po głowie.

Ramię istotnie bolało Orlika co-
raz bardziej. Zmęczony był również

bezsennie nieomal spędziwszy na
rozmyślaniach kilka ostatnich nocy.

Maria starannie przemylała ranę,
przewiązała ją i wreszcie zdołała
przekonać go, by się położył, siada-
jąc teraz na miejscu, na którym on
odpoczął w czasie jej omdlenia.

— I cóż Stef? — odezwała się z
uśmiechem Maria — zmęczony je-
steś widzę... Oczy same zamykają się
się. Może za chwilę uśniesz. I nie
będziesz się obawiał? A jeśli mi
znów przyjdzie coś do głowy?

— Nie oszczędzaj mnie wówczas!

— również z uśmiechem odpowie-
dział Orlik. — Takie pewno będzie
moje przeznaczenie. Kiedyś tłoma-
czył mi jakiś znajomy Arab zasady
ich wiary. Wierzą w „Kismet” —
przeznaczenie. W księdze życia ka-
żdego człowieka już z góry wypisa-
na jest godzina, minuta i sekunda
śmierci. Choćby się w tej chwili nie
wiedział gdzie schował, — śmierć go
odszuka. Widzisz Maryś, ja wierzę
też w ten „Kismet”. Sądzona mi w
tej chwili śmierć — to umrę; a jeśli
nie — to nie zdołasz mi nic złego
zrobić.

— Ależ ja żartuję, o niczym złym
nawet nie myślę. Spój spokojnie, czu-
wać będę nad tobą, aby cię nikt nie
niepokoił, — schylając się nad nim
i pieszcząc jego czarne lśniące wło-
sy, szeptała czule dziewczyna.

— — — — —
(Ciąg dalszy nastąpi.)

Biurokracja sowiecka

Mało znane miasteczko Lepel na Białorusi Sowietkiej jest obecnie centrum zainteresowania całej prasy sowieckiej. O wydarzeniach w miasteczku Lepelu umieszczane są długie sprawozdania nie tylko w dziennikach prowincjonalnych, lecz nawet w urzędowych „Izwestiach” i w organach naczelnych partii komunistycznej „Prawda”. I chociaż znany sowiecki dowcip mówi, że w „Izwestiach” nie ma prawdy, a w „Prawdzie” nie ma „izwestii” (wiadomości), tym razem obszernie sprawozdania z miasteczka Lepela pomimo tendencyjnego oświetlenia zawierają szereg niezwykle interesujących i niewątpliwie prawdziwych danych, rzucających światło na bezwzględne metody rządzenia biurokracji sowieckiej, metody stosowane wobec ludności pracującej — wobec włóścian i robotników.

Otóż w rejonie lepelskim miejsce wi dygnitarze sowieccy, a więc sekretarz komitetu partyjnego Pacen giel, przewodniczący rejonowego so wietu Siemaszko naczelnik wydzia łu podatkowego Juszkiewicz i szereg innych miejscowych przedstawicieli władzy sowieckiej **znęcali się w sposób nawet na stosunki komunistyczne okrutny, nad ludnością, gnębiąc w imieniu dyktatury proletaria tu biednego chłopca i nie czyniąc żadnej różnicy pomiędzy robotnikiem i chłopem, a stosując ucisk wobec ogółu obywateli sowieckich tej dzielnicy.**

W okresie ściągania podatków do konywano masowych rewizji u chłopów oraz aresztowań pod zarzutem złośliwego niepłacenia podatków lub też ukrywania artykułów żywnościowych w zagrodach chłopskich. W jednej tylko gminie dokonano w ciągu dwóch miesięcy 500 rewizji u zmaltretowanych włóścian.

Podczas rewizji urzędnicy sowieccy konfiskowali wszystko co wpadło im pod rękę, a więc przede wszystkim znalezione pieniądze, artykuły żywnościowe, przedmioty domowego użytku, jak np. bieliznę lub ubrania, a nawet żywy inwentarz, o ile takowy był. Skonfiskowany dobytek białoruskiego włóścianina wędrował tylko w nieznacznej części do skarbu sowieckiego za zaległe podatki, przeważnie zaś miejscowi dygnitarze sowieccy przywłaszczali sobie poważną część skonfiskowanych rzeczy. — Tak np. u pewnego wieśniaka zabrano za podatki jedną krowę (dwóch krow nie wolno posiadać) i sprzedano za 450 rubli. Ponieważ suma zaległego podatku wynosiła tylko 141 rubli, nadwyżkę tej sumy urzędnicy sowieccy przywłaszczali sobie.

Ten system rządzenia w rejonie lepelskim na Białej Rusi nie stanowi oczywiście wyjątku w ponurej rzeczywistości sowieckiej. Również w innych rejonach administracja sowiecka rządzi w ten sposób, ogalając ludność wiejską z jej szczupłego do bytku. W tym jednak wypadku w miasteczku Lepelu stała się rzecz niebezpieczna. Oto miejscowi dygnitarze sowieccy wtargnęli do zagrody pewnej wieśniaczki, której nazwisko brzmi Szebałda i skonfiskowali za zaległe podatki, wynoszące 300 rubli — 800 rubli gotówką oraz cały jej dobytek, nie wyłączając koźucha. Sprawa oczywiście nie miałaby żad nych następstw, gdyby nie ta okoli czność, że wieśniaczka Szebałda na pisała do swego syna, żołnierza armii czerwonej, o całym zajściu. — Wśród żołnierzy, kolegów Szebałdy powstało wrzenie, list bowiem staru szki wywołał w pułku niesłychane podniecenie.

W tym stanie rzeczy wyższe władze sowieckie zmuszone były do wyjaśnienia sprawy i w ten sposób zgrane grono biurokratów sowieckich pociągnięte zostało do odpowie dzialności a proces przeciwko nim przybrał charakter propagandowy, w tym sensie, że biedna ludność białoruska musi przekonać się, iż „białoruszka” Stalin dba o nią i chce ją uwolnić od gnębień przez skorumpo-

Zachodnia Agencja Prasowa do nosi:

Ilustracja przesiąkniętej terorem atmosfery, w jakiej żyją mniejszości narodowe w Niemczech, są następujące dwa charakterystyczne wypadki jakie wydarzyły się w ostatnim czasie na Mazurach Pruskich.

Pod koniec lutego odbyło się zebranie Niemców w Jerutce, na Mazurach Pruskich, na którym nauczyciel Tiske ze Szczytna, kierownik powiatowy polakożerczego „Bund Deutscher Osten”, wystąpił z gwałtownym przemówieniem, które wywołało żywe zaniepokojenie miejscowej ludności. W związku z tym Związek Polaków w Niemczech wystąpił ze skargą do władz centralnych. Prasa polska w Niemczech nie może podać ocenie treść wygłoszonego przemówienia ze zrozumiałych powodów.

Również w lutym, w miejscowości Wikno na Mazurach, niejaki Drewnin, nauczyciel z Niborka, zwrócił uwagę na zaobserwowane akcenty odrębności narodowej wśród miejscowej ludności, a wymieniając bar dziej aktywnych członków mniejszości polskiej, zwrócił się do obecnych z zapytaniem: „Czy (tu wymienił na zwisko) jeszcze nie dostał?” Nie otrzymawszy odpowiedzi, rzucił: „Kiedy nie dostał, to może jeszcze dostać!” **Groźby te i zachęcanie do bicia na publicznym zebraniu nie wzbudziły dotąd zainteresowania władz niemieckich, jakkolwiek jednym „przestępstwem” zaatakowa nych Mazurów jest żywe zainteresowanie prasą i czytelnictwem mazur skim.**

Te dwa drobne pozornie fakty, wywołane faktami czytania i abonowania gazet polskich, pozwalają zorientować się, jak straszliwy terror

stosuje się wobec mniejszości narodowych w Niemczech.

Na marginesie tego właściwym będzie przypomnieć, że prasa polska na Mazurach, tak zdecydowanie atakowana przez jednostki ze społeczeństwa niemieckiego, opamowane teutońskim szaleń, równocześnie spotyka się ze zdecydowanymi represjami ze strony czynników oficjalnych, które — jak pamiętamy — w grudniu ub. r. pozbawiły Wacława Jan kowskiego, redaktora „Gazety Olsz tyńskiej”, prawa wykonywania zawodu za umieszczenie następującej notatki:

„Woryty. Onegdaj odbyło się w tutejszej szkole niemieckiej zebranie w sprawie t. zw. Kinderhilfe. Referent, kierownik szkoły, p. M. bardzo pięknie zaznaczył, że przy podziale

pomocy zimowej uwzględni się wszystkich istotnie biednych, bez względu na ich narodowość, a więc i Polaków. Trzeba jednak być godnym (würdig) tego wsparcia. Ufamy że kierownicy tej akcji wyrazu „godny” nie będą tłumaczyli sobie na swój dawny znany sposób. Stare fakty uczą bowiem, że z tą „godnością” nie zawsze było w porządku. Sprawiedliwy wymiar w tej tak żywotnej dla naszego społeczeństwa sprawie mógłby wnieść dużo wzajemnego zadowolenia”.

(Gazeta Olsztyńska — nr. 270 z 22.11.1935).

W ten sposób kneblowana prasa polska jest w dalszym ciągu atakowana, już nie z powodu swej treści, lecz z powodu samego faktu istnienia.

Sensacyjna afera emigracyjna zdemaskowana przez policję

Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenie w wielkiej aferze emigracyjnej.

Wskutek ograniczeń wyjazdowych do krajów europejskich, szereg osób, mających krewnych w tych krajach, szuka okazji wyjazdu. Wobec braku legalnych możliwości, wyjeżdżający stają się ofiarami zawodowych oszustów, którzy w sposób sprytny wykorzystują naiwność ludzką. Wykryta ostatnio afera emigracyjna, jest jedną z największych tego rodzaju. Oszuści założyli kilka „biur” nadając im urzędowe nazwy, przez co zyskali zaufanie.

Biuro takie powstało w Louviers we Francji, pod nazwą Agence Officielle de voyages, Normandie-Office. Działało ono na północy Francji. Drugie biuro założono w Trieux pod

Nancy pod nazwą Hautel - Fourmeaux de Saulnes, Jean Raty et Com. Oszuści wynaleźli sobie agenta w Polsce, który, zgłaszając się do różnych osób, obiecywał za sumę od 250 do 300 złotych wyrobić we Francji kontrakt pracy, uprawniający do otrzymania bezpłatnego paszportu zagranicznego i wizy francuskiej. **Agentem tym był niejaki Jan Adamow, zamieszkały we Lwowie.**

Od pewnego czasu do władz zaczęły napływać skargi od osób oszukanych przez Adamowa. Okazało się bowiem, że biura francuskie przysyłały fikcyjne kontrakty. Po przybyciu emigranta do Francji, nie mógł on znaleźć swego pracodawcy i był ścigany przez policję jako uciążliwy cudzoziemiec, a następnie wysiedlony. Ściganie oszukańczych biur na terenie Francji było niemożliwe bez uprzedniego zdemaskowania lwowskiego przedstawiciela. Z polecenia władz oszusta zatrzymano i osadzono w areszcie.

Przed czerwonym trybunałem hiszpańskim stanęli kupcy z Polski

Sprawa aresztowania sześciu polskich kupców owocowych w Barcelonie i Walencji nabiera wedle informacji z kół importerów sensacyjnego charakteru.

Cała ta niezwykła historia wywołana została przez walkę konkurencyjną prowadzoną w branży owocowej z całą bezwzględnością.

Po wybuchu wojny domowej ceny owoców w Hiszpanii bardzo spadły, a eksport ich, pomimo pewnego ryzyka przy transporcie, daje możliwości olbrzymich zysków. Konjunkturę tę chcieli wyzyskać polscy kupcy owocowi, którzy wyjechali do Hiszpanii i poczyniali duże zakupy.

Zaniepokojeni tymi transakcjami przedstawiciele importerów owoców z innych krajów, które nie mogą skutecznie konkurować z niskimi cenami hiszpańskimi, zademonstrowali kupców polskich, przed władzami czerwonej Hiszpanii jako szpiegów, aby odstraszyć innych kupców od wyjazdu do Hiszpanii i w

ten sposób zahamować wywóz takich hiszpańskich mandarynek, pomarańczy i cytryn.

Podobno formalnym powodem uwięzienia jest depesza jaką eksporterzy polscy wystali do Warszawy. Depesza ta zawierała dwie cyfry i wyraz „franco”. Pierwsza cyfra zna czyła ilość zakupionego towaru, druga zapłaconą cenę. Wyraz zaś franco oznaczał „z opłaconym transportem”.

W Walencji wzięto to za szyfr, przeznaczony dla wojsk gen. Franco.

Aresztowani kupcy polscy mają w tych dniach stanąć przed sądem wojennym.

Sprawa ich jest poważna. W obro nie aresztowanych staje znany adwokat paryski Henri Torres, który wyjechał już do Walencji. Otrzyma on honorarium w wysokości 15.000 franków. Jednocześnie konsulat polski w Walencji czyni starania o zwolnie nie aresztowanych dotychczas jednak wszelkie interwencje nie odniosły pożądanego skutku.

powane jednostki biurokracji sowieckiej.

W trakcie tego procesu, toczącego się obecnie na Białej Rusi, wyszły na jaw charakterystyczne szczegóły ilustrujące zgnielizną moralną administracji sowieckiej oraz bezwzględność sowieckich metod rządzenia wobec ludzi pracy.

Tak np. w czasie rewizji u jednego z członków kolektywu rolnego skonfiskowano 11 kur.

Kazano natychmiast kury te za bić i ugotować w chacie zrujnowanej wieśniaka, u którego skonfiskowano cały dobytek. Dygnitarze sowieccy urządzili libację, podczas której wznoszono toasty za pomyślność uczestników wyprawy, z których każdo-

dy nazywany był „wiernym uczniem Stalina”.

Tak więc proces w miasteczku Lepelu odniósł najbardziej istotne cechy biurokracji sowieckiej — wysysk i ucisk ludzi pracy, dokonywany w imię czerwonej fikcji, nazwanej dyktaturą proletariatu. Miasteczko Lepel — ciche i spokojne skądinąd — stało się obecnie symbolem okrutnej tyranii sowieckiej, znieprawdzonej przez ludność. Wyrok skazujący — miejscowych biurokratów sowieckich w niczym oczywiście nie zmieni panującego w całych Sowietach stanu rzeczy, na ławie oskarżonych powinien zasiąść nie sekretarz komitetu partyjnego w miasteczku Lepelu, lecz wyższe osobistości ze sfer biurokracji Sowietów.

Równoczesny chrzest 20 niemowląt

(W weneckiej katedrze św. Marka odbyła się w tych dniach niezwykle uroczystość, mianowicie gromadny chrzest 20 niemowląt, 11 chłopców i 9 dziewcząt, które przysły na świat w tym samym dniu, co najmłodsza latorośl włoskiego rodu królewskiego, książę Neapolu, synek następcy tronu włoskiego.)

Niezwykły ten chrzest stał się dla Wenecjan istną uroczystością narodową, która zgromadziła ich tłumy tak w samej katedrze, jako też na placu przed nią.

Weneckie towarzystwo opieki nad matkami sprawiło wszystkim niemowlętom wyprawki, a inne organizacje kobiece zakupiły dla wszystkich wózki dziecięce. Wreszcie wenecka rada miejska wręczyła każdej matce chrzczonego niemowlęcia książeczkę kasy oszczędności na 50 li-rów.

W pięknej tej uroczystości uczestniczył też prefekt prowincji Wenecji, burmistrz i inni przedstawiciele władz.

Wszyscy chrzczeni chłopcy otrzymali imiona: Wiktor Emanuel.

Święta bankowe

W wyniku porozumienia zawarte go przez Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny i Pocztową Kasę Oszczędności oraz banki zrzeszone w Związku Banków w Polsce — kasy i biura wymienionych instytucji finansowych, jak również wszystkich ich oddziałów, będą w przyszłości nieczynne:

w Wielką Sobotę, Wigilię Bożego Narodzenia oraz w dniu 11-ym listopada. W Wielki Piątek godziny kasowe zostaną skrócone do godz 12.

Lilie burbońskie i pogoń litewska

Przed paru dniami odbyły się za rączyny ks. Augusta Czartoryskiego potomka jednego z najbardziej zasłużonych polskich rodów historycznych, wywodzącego się od Jagiellonów — z księżniczką Dolores de Bourbon-Sicules, córką infanta Don Carlosa hiszpańskiego i ks. Ludwika francuskiej.

Naręczony jest w prostej linii prawnikiem ks. Adama Czartoryskiego, generała Ziemi Polekich a synem obecnego szefa rodu, ks. Adama ordynata na Sieniawie i Gołuchowie i Ludwika z hr. Krasieńskich z Krasnegogo.

Nie po raz pierwszy rodzina Czartoryskich łączy się związkiem małżeńskim z przedstawicielami dynastii europejskich. Już córka generała Ziemi Podolskich, ks. Adama, Maria, poślubiła ks. Ludwika Wirtemberskiego, brata cesarowej rosyjskiej Marii Teodorówny, żony Pawła I. Było to małżeństwo tragiczne, które wkrótce zakończyło się rozwodem.

W 1855 roku wnuk ks. Adama ks. Władysław Czartoryski, poślubił córkę królowej hiszpańskiej Marii Katarzyny, (wdowy po Ferdynandzie 7.) i jej morganatycznego męża Don Ferdynanda Munoz, księcia Ranziares, Marię ks. Amparo, hr. Vista Alegre, która zmarła w dziesięć lat później.

Ze związku tego urodził się syn, ks. August, który wstąpił do Zakonu Salezjanów i umarł w odore sanctitatis. Ojciec August Czartoryski został uznany za błogosławionego. — Wkrótce ma się rozpocząć proces kanonizacyjny.

W roku 1872 ks. Władysław ożenił się powtórnie z Margeritą, księżną Orleańską, córką ks. de Nemours drugiego syna króla Ludwika Filipa I. Księżna Margerita przez swą matkę Wiktorię z domu ks. Cobourgo, była blisko spokrewnioną z angielskim i belgijskim domami panującymi (jako bratanica króla Belgów Leopolda I. i siostrzenica księcia małżonka Alberta, męża królowej Wiktorii.)

Tak więc ks. August jest po matce potomkiem króla Ludwika Filipa oraz kuzynem swej narzeczonej. Po za tym obie rodziny są spowinowate między sobą, ponieważ najstarsza córka ks. Adama ks. Margerita wyszła w 1927 roku za ks. Gabriela de Bourbon-Sicules, rodzinnego stryja ks. Dolores.

Przedstawiciel młodszej linii rodu Czartoryskich, ks. Olgierd z Siedlca jest od 1913 r. żonaty z arcyksiężniczką Mechtyldą Austriacką córką arcyksięcia Karola Stefana z Zywca i kuzynką króla Alfonsa 13.

Małżeństwo księżniczki Dolores z ks. Augustem Czartoryskim nie jest również pierwszym związkiem Bourbonów z polską rodziną arystokratyczną. Gałąź sycylijską rodu Bourbonów, z której pochodzi ks. Dolores, jest szczególnie blisko spokrewniona z Zamoyskimi.

W roku 1885 ks. Karolina de Bourbon-Sicules poślubiła Andrzeja hr. Zamoyskiego z Podzamcza, a jej córka Karolina wyszła w 1923 r. za ks. Gennaro de Bourbon-Sicules, stryja ks. Dolores.

W roku 1929 Jan hr. Zamoyski z Drużbaki poślubił w Madrycie infantkę hiszpańską Izabellę, przyrodną siostrę księżniczki Dolores (z pierwszego małżeństwa Don Carlosa z infantką hiszpańską Mercedes, najstarszą siostrą króla Alfonsa 13.

Inny stryj panny młodej, ks. Gabriel ożenił się po śmierci swej 1-jej żony Margerity z księżną Czartoryskich (rodzonej siostry ks. Augusta) po raz drugi z Cecylią, księżniczką Lubomirską, córką pierwszego polskiego w Waszyngtonie, księcia

Kazimierza i Teresy z hr. Wodziekich. Księżę Gabriel mieszka stale w Polsce w majątku Przysiań koło Łomży.

Ojciec panny młodej, infant Don Carlos, odgrywał swego czasu bardzo wybitną rolę w Hiszpanii. Był on przed 1931 r. kapitanem generalnym w Sewilli, gdzie się cieszył ogromną popularnością. Liberalne koła hiszpańskie, niezadowolone z dyktatury Primo de Riveri, myślały przez pewien czas o ofiarowaniu korony królewskiej Don Carlosowi. Po rewolucji infant Don Carlos wraz z rodziną mieszka w Paryżu i w Lozannie, gdzie w lipcu ma się odbyć ślub młodej pary. Rodzony brat księżniczki Dolores, ks. Karol zginął we wrześniu ubiegłego roku, walcząc w szeregach armii powstańczej pod Elbar na froncie północnym, a młodsza siostra ks. Mercedes jest od dwóch lat małżonką infanta Don Juana ks. Asturii, młodszego syna króla Alfonsa 13-go uważanego przez większość monarchistów za przyszłego króla Hiszpanii.

Sluby po pijanemu

Lekkomyślne zawieranie małżeństw

Jakkolwiek Ameryka współczesna jest krajem naogół bardzo trzeźwym i Amerykanie a także Amerykanki myślą najwięcej o dolarach, a najmniej o miłości, to jednak zdarza się tam bardzo często małżeństwa zawarte przy pierwszym poznaniu się młodej pary.

On zapyta: — Czy pani chce być moją żoną? Ona odpowie: — Tak! — i chociaż oboje nie bardzo pamiętają swe nazwiska, małżeństwo jest tegoż dnia zawarte.

Formalności ślubu są w Ameryce niesłychanie uproszczone. Nawet obrączki z prawdziwego lub fałszywego złota można dostać bezpośrednio w urzędzie stanu cywilnego. Za den duchowny, ani urzędnik stanu cywilnego nie dźwi się, jeśli jakaś para naręczonych zbudzi go w nocy i zażąda ślubu. Wypadki takie zdarzają się bardzo często.

„GIN - MARRIAGES“

Specjalnym rodzajem małżeństw są tak zwane „Gin-Marriages“. Są to małżeństwa zawierane lekko pod wpływem żniju, po pijanemu. Młody człowiek spotyka pannę w jakimś dancingu, wypija kilka lub kilkanaście w zależności od apetytu koktajli i nawpół żartem po stanawiają pobrać się. Jadą do pierwszego lepszego urzędnika stanu cywilnego, wyciągają go z łóżka i bio-

ra ślub. Ustawy amerykańskie nie zakazują tego rodzaju ślubów.

Oczywiście miałem 90 procent takich małżeństw po kilku dniach rozwodzi się. !!!

Słynne z takich małżeństw Hollywood. Jeżeli zawierają je słynne gwiazdy kinematograficzne, majajątna prasa i gwiazdy cieszą się krótką reklamą. Następną okazję do reklamy dostarcza rozwód. Niedawno w Hollywood zostało zawarte niezwykle sensacyjne małżeństwo. Gail Patrick, jedna z rokujących świetne nadzieje gwiazd, była w nocnym lokalu „Brown Derby“ na kolacji. Jak się zdaje kolacja była suto zakrapiana alkoholem. Do stołka gwiazdy przyśiadł się właściciel lokalu, prawdopodobnie też nieco podgazowany. Ni stąd ni zowód gwiazda rzuciła:

— Pan mi się podoba... Może byśmy się pobrali?

Samochód gwiazdy stał przed lokalem. Ponieważ w Hollywood obowiązuje ustawa, mocą której małżeństwo musi być zapowiedziane na trzy dni przed ślubem, romantyczna gwiazda i oszołomiony alkoholem restaurator pojechali do granicy meksykańskiej i tam w miasteczku Tijuana wzięli ślub.

ŚLUBY I ROZWODY W YUMIE

W całym szeregu stanów amerykańskich wprowadzono ostatnio pewne utrudnienia w zawieraniu małżeństw. To też Amerykanie i Amerykanki pragnący bez wszelkich formalności wziąć ślub jeżdżą do Meksyku, albo do Texasu. Zwłaszcza ma sto Yuma w Texasie stało się punktem do którego z całej Ameryki jeżdżą romantyczne pary.

Yuma zakasowała w ostatnich miesiącach około 8.000 mieszkańców. Leży wśród pustyni. Urzędy stanu cywilnego działają tam bez przerwy całą dobę. Aby dostać ślub wystarczy powiedzieć pierwsze lepsze nazwisko, i dać dwa dolary. Aby uzyskać rozwód w Yumie trzeba tam mieszkać co najmniej miesiąc i zapłacić pięć dolarów.

Jak wskazuje ta taksa, rozwód jest w Yumie o wiele wyżej oceniony aniżeli ślub!

Yuma zakasawała w ostatnich czasach sławne dawniej z łatwości udzielania rozwodów Reno. Mieszkańcy Yumy chwalać sobie bardzo uprzejmości swych urzędników. Miasteczko dawniej ubogie zamieniło się dzisiaj w zamożne. Na miejscu niedźwiedzi lepiantek stoją piękne wille i w Yumie funkcjonuje obecnie kilkadziesiąt pierwszorzędnych z niezwykłym komfortem urządzonych hoteli. Słowem, pobierające się lub rozwodzące pary, zapewniły Yumie niebawem dotąd dobrobyt.

Ogród pokoju

Dyrektor parków i ogrodów La Plata powziął zamiar założenia w tym mieście argentyńskim na terenach okalających teatr — „Ogród pokoju“.

W pojęciu tego idealisty, kwiat jeden z najpiękniejszych i najsłodszych z rzeczników naszych uczuć — najbardziej nadawałby się do uplastycznienia idei braterstwa ludzkości. W ogrodzie tym każdy naród miałby swego przedstawiciela — taki „kwiat narodowy“, uświęcony tradycją, ucieleśniający sposób życia, myśli i czynu danego narodu. Argentyna np. byłaby reprezentowana przez „Ceibo“, śliczny polny kwiat północy, o którym śpiewają „gauchos“ i poeci.

Wszystkie narody świata byłyby splecione wówczas ciasnymi węzłami nierozzerwalnymi roślin, które oplatają wieńcem całą ziemię i może wtedy łatwiej przebaczyłyby sobie nawzajem urazy i krzywdy i zgoda zapanowałaby na naszym biednym świecie. Przybyłszy zwiedzający ten „ogród pokoju“ nosiliby na pierśiach kwiat swego narodu. (ATE)

Straż pożarna gasi miłosne zapaly

Zabawna przygoda wydarzyła się niedawno we Wiedniu. Na Mariahilfstrasse pewien młodzieniec, idąc w towarzystwie uroczej wiedenki, uległ złośliwym podszeptom Amora i, chwyciwszy pannę w pól, zaczął ją namiętnie obcałowywać. Paniuszka, oburzona do żywego zbyt daleko posuniętą poufalością młodziana, wymierzyła mu tak s'arczysty policzek że nieszczęsny Adonis, straciwszy równowagę, wyrzucił głowę w sygnal alarmowy straży pożarnej. W pięć minut później zajeżdżała na miejsce wypadku motopompa. Pręstraszony młodzieniec zarty młodzieńca zabrano do komisariatu, gdzie musiał za płacę potrójną karę za fałszywy alarm straży ogniowej i za zakłócenie spokoju publicznego i molestowanie kobiety na ulicy. Towarzyszka Adonisa otrzymała od komisarza po licji pochwałę za dzielność.

Srogie są te wiedenki.

Słońce gaśnie!

Do niedawna wiedziliśmy, że temperatura powierzchni naszej gwiazdy życiodajnej wynosi 6.000 stopni. Tymczasem okazało się, że dotychczasowe pomiary temperatury były błędne. Atmosfera ziemską, pochłaniając część promieniowania słonecznego, zwłaszcza promienie ultrafioletowe, wpływała na mylną ocenę temperatury powierzchni słońca, która po wprowadzeniu koniecznej korektury w obliczeniach wynosi „tylko“ 4.000 stopni.

Wszystko możliwe

W roku 2139 świat zamieni się w szpital wariatów

Państwa kulturalne, nie mogą obejść się bez statystyki, która znowu nie może pozbyć się pewnej domieszki humoru.

Próbkę tego humoru dał niedawno pewien angielski zwolennik wiedzy statystycznej, która w swym przedziwnym urzeczniu liczbowym dochodzi niekiedy do niestatystycznych wniosków. Tak np. według ze stawień statystycznych, w roku 1859 na 535 normalnych ludzi przypada jeden wariat.

W roku 1897 stosunek ten zmienił się na niekorzyść, wyrażając się, cięgle w oparciu o dane statystyczne, stosunkiem 312 na jednego wariata w roku 1926 każdy 150 człowiek był wariatem. Uczony angielski wyliczył, że zwiększenie się procentu ludzi szalonych w tempie dotychczasowym doprowadzi w roku 2139 do całkowitego zaniku typu normalnego. Świat zamieni się wówczas w wielki szpital wariatów.

W roku tym skończy się też tak naleziałoby przypuszczać, wiedza statystyczna. A może dopiero naprawdę się zacznie?!

Fabryka rozwodów

w domu księdza unickiego

W prasie lwowskiej ukazały się ogłoszenia Feliksa Gaudensa, zamieszkałego w Kołomyi przy ul. Kosciuszki 35, który reklamował się jako specjalista w sprawach rozwodowych przed sądami konsystorskimi. Zgłaszający się otrzymali odpowiedź pismem w której Gaudens, powołując się na rozległe stosunki w konsystorzu, zobowiązywał się przeprowadzić interes rozwodowy za 500 zł.

Do Gaudensa zwrócił się swego czasu p. Roman Kornacki ze Lwowa (Grochowska 41) o poradę.

Gaudens podjął się załatwić jego sprawę rozwodową i wymienić swych znajomych w sądzie duchownym i konsystorzu, obiecując, że uzyskany rozwód ważny będzie w całej Polsce.

Gaudens pisał do Kornackiego: — Proszę mi podać szczegóły intymnego pożycia, a ja już mam w zapasie cały szereg przyczyn rozwodowych... Byłem ostatnio w kurii metropolitarnej, gdzie trybunał okazywał tyle pobłażliwości i łagodności że faktycznie byłem zachwycony rozsądnym wyrokiem...

Kornackiemu wydało się to wszystko podejrzanym przesłaniem listy Gaudensa do prokuratury kołomyjskiej dopatrując się w tym oszustwa.

W toku dochodzeń dokonano rewelacji: cyfrowy dochód: nazwisko „Feliks Gaudens“ było tylko fikcyjne, a ukrywał się pod nim b. ksiądz grecko-katolicki Ambroziak, zawieszony przez władze duchowe w czynnościach duszpasterskich.

W śledztwie Ambroziak zeznał, że jego znajomy Feliks Gaudens prosił by na jego adres przychodziły listy następnie jednak zmienił swe zeznania twierdząc, że rzek. Gaudens mieszka we Lwowie, przy ul. Szajnoch 5 i że on, Ambroziak po napisaniu odpowiedzi, przesyłał ją Kaudensowi do podpisu...

Dochodzenia wykazały jednak, że żadnego Gaudensa ani we Lwowie ani w Kołomyi nie ma, natomiast w domu przy ul. Szajnoch 5. we Lwowie znajdowała się w tym czasie redakcja pism „Echo matrymonialne“, którą następnie zlikwidowano...

Obecnie b. ksiądz Ambroziak stanął przed sądem grodzkim, oskarżony o usiłowane oszustwo.

Rozprawa zakończyła się wyrokiem uniewinniającym z powodu braku znamion przestępstwa.

Oskarżyciel publiczny, zapowiedział apelację.

Dział rolniczy

Tępienie plagi mszycy w sadach.

Pomorska Izba Rolnicza stwierdza prawie w wszystkich sadach miasta Torunia, Chełmna, Świecia i Grudziądza oraz w tych powiatach masowe występowanie „mszycy krwistej”, tj. groźnego szkodnika jabłoni. Mszycy krwista osiedla się na pędach koloniam, wysysając soki. Na miejscach tych powstają rakowate rany i narosła a przy dłuższym żerowaniu drzewa giną. Stosownie do rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych istnieje obowiązek przymusowego zwalczania tego pasorzyta.

Wobec tego Izba Rolnicza zwraca się z prośbą do wszystkich właścicieli i użytkowników sadów, w których mszyca występuje, aby w własnym interesie, jak i w interesie sąsiadów przystąpili do energicznego zwalczania tego groźnego pasorzyta przez oskrobanie starej korowiny i przez następne opryskanie drzew 8% karbolina sadowniczą. Korzenie oparowanych drzew należy nieco odskonić i walać mlekiem wapiennym i przykryć z powrotem ziemią. Stare i mocno rakowate jabłonie, które są tylko środkiem rozprzestrzenienia się tego pasorzyta najlepiej wykopać i spalić. Bówiem walka na tych drzewach jest już beznadziejna. Karbolina opryskiwać można tylko w czasie spoczynku vegetacyjnego. W czasie okresu vegetacyjnego należy pojawiające się kolonie „mszycy krwistej” tak długo smarować denaturatem, aż szkodnika całkowicie się zwalczy w sadzie.

Ostrożnie przy obsłudze buhajów.

Buhaj jest zwierzęciem stosunkowo najtrudniejszym do obchodzenia się z nim w gospodarstwie rolnym. Od umiejętności postępowania z nim zależy jego łagodność, bówiem złości wość jako cecha dziedziczna, jest rzadkim objawem.

Przysłowiową złośliwość nabywa buhaj prawie zawsze, skutkiem złego postępowania. Nie należy to, aby zawsze pośrednia obsługa zawiniła. Wystarczy bówiem, aby buhaj drażniony przez dzieci, czy starszych rozłościł się raz, a złośliwość może stać się trwałą cechą.

Bezpieczeństwo zapewnić sobie można, mając stale na uwadze, że niebezpieczeństwo wciąż istnieje, a zmniejsza się ono tylko, gdy postępowanie z buhajem jest odpowiednie. Pamiętać należy, że:

1. Do obsługi przy buhajach winni być dobrani ludzie w siłę wieku, z reguły nie wolno powierzać tej funkcji dzieciom, starcom, alkoholikom, chorym na epilepsję i t. p.
2. Przy wychowie byczków uważać należy, aby nie miały okazji do bodzenia, nie drażnić, nie mocać się z nimi. Nie trzymać w ogrodzeniu, gdzie może próbować bość bariery, lepiej paść na pastwisku uwiązane na linkach 4—5 metrów długości, umocowanych do ułożonej i mocnego kółka w białego w ziemię.
3. Po skończonym roku założyć buhajkowi kółko nosowe. Kółko należy zakładać w mięsne części przegrody nosowej, nie w chrząstkę. Po załóżeniu się ramki, w ciągu tygodnia należy go zacząć oprowadzać, do czego używamy drążka długości 2—2,5 metrów na końcu dobrze okutego i zaopatrzonego w sprężynę (wenblik) zaczepioną za kółko nosowe.
4. W oborze, kółko nosowe, powinno być podniesione do góry i umocowane do rzemienia, zaczepionego wokół rogów. Jest to konieczne, gdyż trudno jest złapać za kółko w razie potrzeby, a buhaj zawsze będzie starał się schować nos z kółkiem.
5. Podczas wwiązania buhaja, co winno być wykonywane przez dwóch ludzi, nie należy odczepiać drążka wcześniej, zanim się uwiąże zwierzę.

„Dodatkowe żony“ Niemiecki projekt zatamowania spadku rozrodczości

Spadek rozrodczości jest smartwieniem nie tylko Mussoliniego i włoskiej Wielkiej Rady Faszystowskiej, lecz także Trzeciej Rzeszy. Kanclerz Hitler ma nawet bodajże więcej podstaw do zaniepokojenia, niż Duce.

Pomijając już bówiem sam fakt, iż przyrost naturalny ludności w Niemczech nigdy nie dorównywał przyrostowi włoskiemu, okazuje się jeszcze, że misterna propaganda o rzecz „wielodzietstwa”, nawet w tak subordynowanym społeczeństwie, jak niemieckie, działała na krótką metę.

Dowodzą tego daty statystyczne, które stwierdzają, że w okresie lat 1921—25 przyrost naturalny w Niemczech wyrażał się cyfrą 8,8 na każdy tysiąc mieszkańców (wobec 12,4 we Włoszech). W następnym okresie lat 1926—30 stosunek ten spadł do 6,6, w roku 1932 wynosił 4,3, w 1933-im — 3,6. Dopiero rok 1934 pod wpływem gwałtownej propagandy przyniósł znaczną poprawę (7,5), ale już w latach następnych rozpoczął się ponowny spadek.

Obecnie, celem zapobieżenia temu niepożądanemu zjawisku, partia narodowo-socjalistyczna rzuciła hasło: „Nie bądź się trzeciego dziecka!” Zdać się jednak, że nawet młn. Goebbels nie ludzi się skutecznością tej dewizy, gdyż cały sztab partii hitlerowskiej zajęty jest obecnie — podobnie, jak Wielka Rada Faszystowska — rozważaniem radykalnych środków zaradczych.

Berliński korespondent angielskiego dziennika „Daily Herald” donosi, iż niemieckie koła rządowe poważnie zastanawiają się nad problemem

t. zw. „dodatkowej żony”. Zwolennikiem tej koncepcji jest zwłaszcza szef tajnej policji Himmler, który już od dłuższego czasu domaga się „równouprawnienia społecznego” dla matek niezamężnych. Popiera go w tym gorąco kierownik narodowo-socjalistycznego frontu robotniczego dr. Ley.

Obaj ci dostojnicy wystąpili z memoriałem, w którym żądają — w imię dobra kraju — ulżenia doli matek niezamężnych, w ten sposób, aby nie tylko zapewnić jej byt materialny, ale by również korzystała z tych samych praw i przywilejów, jak prawowita żona.

Najbardziej radykalni zwolennicy tej koncepcji idą jeszcze dalej: żądają, aby partia wręcz wezwała wszystkie młode kobiety niezamężne do... urodzenia choćby po jednym dziecku. Projektodawcy motywują swój projekt tym, iż wobec liczbowej przewagi płci żeńskiej nad męską, „wiele niewiast młodych, zdrowych i rasowo idealnych nie może liczyć na zamążpójście, a skutkiem tego rozrodczość zostaje automatycznie hamowana”.

Naturalnie, że ta „dodatkowa rozrodczość” odbywać by się musiała również wyłącznie w granicach rasistowskich.

Uproszczenia ewidencji ludności

Dotychczasowa kilkuletnia praktyka prowadzenia ewidencji ludności wykazała, że niektóre czynności z zakresu kontroli ruchu ludności mogą ulegać uproszczeniu, jak również ujawniła, że niektóre z tych — czynności nie są należycie wykonywane. Mając przeto na uwadze dobro całego systemu ewidencji ludności, ministerstwo spraw wewnętrznych, zarządziło zastosowanie szeregu uproszczeń w kontroli ruchu ludności.

Według nowych przepisów uproszczonych, gminy będą zwałniać kierowników wycieczek i pielgrzymek od obowiązku przedstawiania imiennych list uczestników i redukować zameldowanie do zgłoszenia przez kierownika jedynie liczby uczestników.

Brak dokument. nie będzie powo-

dem odmowy zarejestr. obywateli do rejestru mieszkańców. Po stwierdzeniu faktu zamieszkania danej osoby na obszarze gminy i jej tożsamości wszystkie rubryki rejestru mieszkańców, dotyczące stanu cywilnego tej osoby wypełniane będą w takim wypadku na podstawie osobistych zeznań zainteresowanych.

Dla osób, które przeszły z wyznania prawie uznanego do wyznania prawnie nieuznanego lub do bezwyznaniowców ważne będzie odpowiednie poświadczenie starosty.

Osoby, należące do służby domowej będą wpisywane do rejestru mieszkańców nie natychmiast po przybyciu do danej gminy, lecz dopiero wówczas kiedy dłuższy okres ich po bytu w gminie pozwoli stwierdzić fakt zamieszkania w gminie.

Rubryki imię ojca i matki oraz rubryka miejsce zamieszkania w rejestrze mieszkańców będą skreślone. Uproszczenia te wchodzi w życie z dniem 1-go kwietnia 1937 r.

Osobliwy sędzia Już po wyroku podwyższył skazanemu karę

Rzeszów 15. 3. (ag.).

Przeciwko sędziemu grodzkiemu p. J. Neckarzowi z Przeworska wpłynęło do władz przełożonych doniesienie, że ten, już po ogłoszeniu wyroku, przekraczając swą władzę, zmienił wyrok na niekorzyść oskarżonego w ten sposób, że wymierzoną karę 3 tygodni aresztu samowolnie zmienił na karę 4-tygodni. aresztu i własnoręcznie poprawił tę zmianę w rejestrach sądowych.

Nadto wdowa po adw. dr. Sp. L. Pieniążku, młn. rez. z Przeworska, który z początkiem lutego br. wystrzelał z rewolweru pozbawili się życia, wniosła do władz sądowych doniesienie przeciwko sędziemu Neckarzowi, który bez protokołanta przybył do jej mieszkania, gdzie przeprowadził rewizję nie tylko w mieszkaniu, w kancelarii adwokackiej i Banku Rolniczym, którego syndykiem był sp. zmarły, lecz także w ciężko rannego i dogorywającego d-ra Pieniążka przeprowadził rewizję kieszonkową a następnie opieczętował lokal Banku Rolniczego i kancelarię adwokacką z naruszeniem obowiązujących postanowień.

W sprawach tych przesłuchano szereg osób, m. in. wdowę po sp. dr. Pieniążku, urzędnika sądowego Sądowskiego i innych, którzy potwierdzili naprowadzony stan faktyczny. W dn. 10 bm. sędzia Neckarz wez-

wany został do Sądu Okręgowego w Rzeszowie, gdzie został przesłuchany przez właściwe władze sądowe. Jest on podobno synem kolonisty czeskiego i pochodzi z Wołynia. Sprawa nabrała wielkiego rozgłosu.

Wyniki międzynarodowego konkursu im. Chopina Polak zdobywa trzecią nagrodę

Warszawa.

W sobotę o godz. 2.40 w mocy ogłoszono wynik trzeciego międzynarodowego konkursu im. Fryderyka Chopina.

Przyznano następujące nagrody: I Nagroda (5.000 zł) P. Prezydenta R. P. i nagroda dodatkowa wieniec z brązu Jakov Sak (ZSRR).

II Nagroda (2.500 zł) Ministra W. R. i O. P. — Rosa Tamarkina (ZSRR).

III Nagroda (2.500 zł) Ministra Spraw Zagranicznych — Witold Małcużyński (Polska).

IV Nagroda (2.000 zł) prezydenta m. st. Warszawy — Lange Dossor (Anglia).

V Nagroda (2.000 zł) Filharmonii Warszawskiej — Agi Jambor (Węgry).

VI Nagroda (1.000 zł) Warsz. T-wa Muzycznego — Edith Axenfeld (Niemcy).

VII Nagroda (1.000 zł) bezimienna Monique de la Bruchollerie (Francja).

Nagroda Instytutu Fr. Chopina (500 zł) za najlepsze wykonanie jednej z sonat — Lange Dossor.

Srebrny odlew maski pośmiertnej Chopina, ofiarowane przez Polskie Radio za najlepsze wykonanie mazurków — Jakov Sak.

Z Polaków Jan Ekier zajął ósme miejsce, a Olga Iliwicka — dziesiąte.

Ludność stolicy zwiększa się

W m-cu lutym br. zwiększyła się liczba ludności Warszawy ogółem o 6.197 osób, z których 3.759 przybyło z innych gmin, 45 z zagranicy, 827 zapisało z urzędu oraz urodziło się — 1.566. W tymże okresie liczba ludności stolicy zmniejszyła się o 4.731 osób, z których przeniosło się do innych gmin 2.620, wyjechało z zagranicę 62 skreślono z urzędu 516 i zmarło 1.533. Jak wynika z powyższych zestawień w miesiącu lutym, liczby mieszkańców stolicy zwiększyła się ogółem o 466 osoby.

Gdy więc starać się będziemy, aby wypadków było mniej, to poza bezpośrednimi korzyściami i spokojem w gospodarstwie, możemy osiągnąć dalszą zniżkę składek ubezpieczeniowych od wypadków w rolnictwie.

Pamiętać musimy o tym, że w rolnictwie naszego kraju, ma skutek najrozmaitszych przyczyn, tak ze strony człowieka, zwierzęcia, czy ma senny padają ofiarą rocznie dziesiątki tysięcy ludzi, w tym około 5.000 ciężko okaleczonych i około 300 zabitych.

DZIAŁ SPORTOWY

2-gi etap rozgrywek o mistrzostwo miasta w siatkówce

Chojnice. W dniu wczorajszym odbyły się dalsze rozgrywki o mistrzostwo naszego miasta w trójkach siatkówki. Przedpołudniem rozgrywali juniorzy i tak Chojniczanka wygrała z Sokółem 15:2, 15:4. Grom II wygrał z Merkurym 15:3, 6:15, 15:11. Grom I wygrał z Sokółem wobec nie stawienia się drużyny Sokola walkowerem.

Po południu rozgrywali seniorzy i to: Sokół I wygrał z Chojniczanką 15:5, 8:15, 15:13. Grom I wygrał z Chojniczanką 15:9, 15:7. Sokół II wygrał z Gromem II 15:2, 15:4. Sokół I wygrał z Sokółem II w stos. 13:15, 15:6, 15:3. Sokół II wygrał z KPW. walkowerem. Również Chojniczanka wygrała z KPW. walkowerem.

Mistrzostwa bokserskie Marynarki Wojennej

Gdynia, 15. 3. (PAT)

W Gdyni rozegrane zostały mistrzostwa marynarki wojennej w boksie z udziałem flotyli pińskiej, szkoły podchorążych marynarki w Toruniu i floty gdzyńskiej. Mistrzostwa odbyły się w 6-ciu wagach od piórkowej do ciężkiej. Generalnie zwycięstwo odnieśli bokserzy WKS Flota z Gdyni, zajmując wszystkie pierwsze miejsca. Mistrzostwo zdobyli:

w wadze piórkowej — Bielecki.
w wadze lekkiej — Pasturczak.
w wadze półśredniej — Wasiaś.
w wadze średniej — Błaszak.
w wadze półciężkiej — Karciak.
w wadze ciężkiej — Węgrowski.

Skra—Bałtyk 10:6

Gdynia, 15. 3. (PAT)

W Gdyni rozegrany został mecz bokserski pomiędzy warszawską Skrą a gdyńską robotniczą drużyną sportową Bałtyk. Zwyciężyła warszawska Skra w stosunku 10:6. W poszczególnych wagach Bratek zwyciężył Sowińskiego, Krychalski znokautował Lemańskiego, Witkowski odniósł zwycięstwo nad Kuczyńskim Stecki zremisował z Wawrzyńskim, Paromonow przegrał z Juchnickim, Głowacki przegrał przez techniczny k. o. z Plichtą, Kołacz nie rozstrzygnął walki z Sarnowskim (dawny gracz Gedanii), wreszcie Osiecki wygrał z Michałkiem.

Mistrzostwa Polski

w koszykówce

Poznań, 15. 3. (PAT)

W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo Polski w koszykówce panów uzyskano następn. wyniki:

LWS Lublin — Śmigły Wilno 53:21 (2:8).

PZP Nowy Bytom — Sokół macierz Lwów 34:23 (18:14).

WKS Grodno — Ciszewski Bydgoszcz 35:31 (21:15).

Ciszewski — Victoria Częstochowa 60:33 (22:19).

PZP — LWS 27:19 (19:15).

Sokół macierz — Śmigły 20:11

(10:4).

AZS Poznań — Cracovia 33:26 (13:14), jedno z najciekawszych spotkań turnieju. Do przerwy gra równorzędna, przy lepszej dyspozycji strzałowej krakowian. Po zmianie AZS podyktował silniejsze tempo i wyszedł zwycięsko ze spotkania.

KPW (Poznań) — KPW (Warszawa) 36:27 (10:7).

Zasłużone zwycięstwo poznańskiego zespołu, który we wszystkich liniach górował nad zespołem warszawskim.

O mistrzostwo Polski w boksie

W Łodzi I.K. P. pokonał H.C.P. 9:7

Łódź, 15. 3. (PAT)

Mecz bokserski o mistrzostwo Polski pomiędzy drużynami IKP a HCP z Poznania zakończył się zwycięstwem IKP w stosunku 9:7.

Mecz nie wzbudził w Łodzi wielkiego zainteresowania, podobnie jak wszystkie imprezy urządzone ostatnio przez IKP, który nadużył kilka razy zaufania publiczności przez wystawianie innego składu, niż zapowiadany. Na niedzielnych zawodach IKP wystąpił również w składzie osłabionym bez reprezentanta w wadze ciężkiej.

Wyniki spotkań przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Stasiak (IKP) został pokonany przez Liszkego.

W wadze koguciej Spodieniewicz pokonał Koleckiego (HCP).

W wadze piórkowej Czesławski zwyciężył Sobczaka (HCP).

W wadze lekkiej Woźniakiewicz już w drugiej rundzie wygrywa przez techniczne k. o. z Szymczakiem.

W wadze półśredniej Schoen pokonał niespodziewanie w drugiej rundzie przez k. o. Radomskiego.

W wadze średniej Dunkowski uległ Kaźmierczakowi (HCP).

W wadze półciężkiej Pietrzak (IKP) remisuje z Klimczakiem.

W wadze ciężkiej Adamczyk 2-gi wygrał walkowerem na skutek nie stawienia się Kubiaka (IKP).

Mistrzostwa Polski K.P.W. w siatkówce żeńskiej

Toruń. (PAT) W sobotę odbyło się

w Toruniu uroczyste otwarcie zawodów o mistrzostwo Polski KP.W. w siatkówce żeńskiej. Otwarcia w obecności wiceprezenta miasta Torunia p. Bałty, kierownika Okr. Urzędu WF. i PW. ppłk. Klementowskiego oraz komendanta PW. i WF. kpt. Pysza dokonał prezes Okręgu KP.W. p. inż. Getler-Girtler, w krótkich słowach podkreślając znaczenie zawodów. Po podniesieniu flagi, którego dokonała kapitanka drużyny krakowskiej p. Jelonkówna, kierowniczką otrzymały dla swych drużyn plakiety pamiątkowe. Turniej

rozpoczął się spotkaniem Katowice i Poznań.

Pierwszy dzień rozgrywek dał następujące wyniki: Poznań - Katowice 2:0 (15:13, 15:5), Wilno - Radom 2:0 (15:8, 15:7), Kraków - Warszawa 2:0 (15:6, 15:9), Toruń - Katowice 2:0 (15:8, 15:3), Poznań - Wilno 2:0 (15:13, 15:5), Warszawa - Radom 2:0 (15:5, 15:7), Kraków - Toruń 2:0 (15:8, 15:10), Katowice - Wilno 2:0 (15:9, 15:7), Poznań - Radom 2:0 (15:2, 15:5), Toruń - Warszawa 2:0 (16:14, 15:8), Kraków - Katowice 2:0 (15:6, 16:14).

Po pierwszym dniu rozgrywek prowadził Poznań przed Krakowem i Toruniem najlepszym stosunkiem piłek.

Toruń. (PAT) Drugi dzień rozgry-

wek o mistrzostwo Polski KP.W. w siatkówce żeńskiej dał następujące wyniki:

Radom - Toruń 0:2 (9:15, 9:15), Poznań - Kraków 1:2 (10:15, 15:6), 15:1), Wilno - Warszawa 1:2 (17:15, 15:8, 8:15), Katowice - Radom 2:0 (15:6, 15:13), Wilno - Kraków 0:2 (4:15, 9:15), Poznań - Toruń 2:0 (15:3, 15:12), Katowice - Warszawa 1:2 (15:6, 13:15, 9:15), Kraków - Radom 2:0 (15:6, 15:2), Wilno - Radom 1:2 (11:15, 15:11, 5:15), Poznań - Warszawa 2:0 (15:3, 15:12).

W ogólnej klasyfikacji mistrzostwo Polski KP.W. w siatkówce żeńskiej zdobyła „Olsza” (Kraków) 10 pkt., wygrywając wszystkie spotkania, 2) Toruń 8 pkt., 3) Warszawa 6 pkt., 4) Katowice 4 pkt., 5) Wilno 2 pkt., 6) Radom 0 pkt., 7) Poznań 0 pkt.

Poznań w rzeczywistości zajął drugie miejsce, został jednak dyskwalifikowany za wstawienie nie zgłoszonej zawodniczki Skrzypnikówny.

Rozgrywki finałowe w flecie pań

Katowice, 15. 3. (PAT)

W sobotę późnym wieczorem rozegrane zostały w Katowicach rozgrywki finałowe we flecie pań. Ostatecznie pierwsze miejsce i mistrzostwo Śląska zdobyła znana zawodniczka Stanoszkówna (pierwszy kl. szerm. Katowice), drugie miejsce Reichmanowa (PKS Łódź), 3) Drohocka (Sokół - macierz Lwów), 4) Godzielińska (Sokół macierz Lwów), 5) Wierczonkówna. Poziom ogólny zawodniczek bardzo wyrównany. Na wyróżnienie zasługują Stanoszkówna, Reichmanowa i Drohocka.

Nowa nagroda na konkursie im. Chopina

Warszawa, 15. 3. (PAT)

Komitet organizacyjny międzynarodowego konkursu im. Chopina otrzymał wczoraj od grupy słuchaczy polskich i zagranicznych pismo, w którym grupa ta w dowód uznania dla inicjatywy i organizacji konkursu ufundowała nagrodę w wysokości 300 dla uczestnika konkursu z poza Europy, który otrzyma najwyższą punktację.

Nagrodę tę przyznano pianistce japońskiej Chieko Hara. Wreczenia nagrody laureatce dokonał wczoraj dyr. Adam Wieniawski.

Z Pomorza i dalszych ziem Rzplitej

Wypaliła oko niewiernemu przyjacielowi i usiłowała popełnić samobójstwo

Gdynia. Przed sądem okręgowym w Gdyni zasiadła na ławie oskarżonych Helena Kazanowska, lat 28, z Gdyni.

Kazanowska utrzymywała bliższą znajomość z młodszym od siebie o 8 lat Bronisławem Gierke, portierem w willi „Tusia” na Kamiennej Górze. Owocem tego stosunku miało być dziecko.

Po jakimś czasie uczucia Gierkego uległy zmianie i młodzieniec uciekł od przyjaciółki, nie troszcząc się o jej przyszłość. Mimo nalegania Kazanowskiej, Gierke nie chciał się zgodzić na ślub.

Zrozpaczona kobieta postanowiła zemścić się na niewiernym. W listopadzie ub. r. Kazanowska udając się na spotkanie z Gierkem, zabrała ze sobą flaszkę kwasu solnego oraz drugą z esencją octową. Po krótkiej wymianie zdań Kazanowska nagłym ruchem wydobyla butelkę z kwasem solnym i bluznęła całą jej zawartość w twarz Gierkowi. Skutki były straszne: kwas solny wypalił

godziach Kazanowska wyszła ze szpitala.

Na rozprawie przesłuchano kilku świadków, m. in. Bronisława Gierkego, ofiarę strasznej zemsty, który zjawił się na sali sądowej z obandażowaną twarzą.

Sąd uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał Kazanowską na 1 rok więzienia. Odbycie kary nastąpi po przyjeździe na świat dziecka.

Zdefraudowała 35000 złotych

W ub. sobotę zakończył się przed sądem w Działdowie proces karny przeciwko Helenie Grzeszczykowej, urzędniczce Banku Ludowego w Działdowie.

Akt oskarżenia zarzucał Grzeszczykowej m. in., że jako członek zarządu Banku Ludowego w Działdowie w czasie od 1925 r. do września 1935 r. przywłaszczyła sobie 34.692,40 zł, udzielała kredytów wbrew statutowi narażając bank na stratę 43.065 zł 4 gr., prowadziła księgowość niezgodnie z prawdą wpisując fikcyjne pozycje i nie wykazując zadłużenia

banku na rzecz skarbu państwa w kwocie 7.069,47 zł i t. d.

W wyniku rozprawy Helena Grzeszczykówna została skazana na 2 lata więzienia, przy czym połowę kary darowano jej na podstawie amnestii i zaliczono areszt śledczy.

Nowy starosta objął urządowanie.

Kartuzy. W tych dniach objął urządowanie nowy starosta powiatowy w Kartuzach p. Jan Bellina, dotychczasowy długoletni wicestarosta w Grudziądzu.

Zderzenie 2 pociągów towarowych na dworcu.

Toruń. (PAT) Wczoraj o godzinie 15,10 na dworcu Toruń - Przedmieście wydarzyła się katastrofa kolejowa, w czasie której 6 wagonów towarowych zostało uszkodzonych. Na sąsiednich torach stały obok siebie dany jednemu z tych pociągów, oba pociągi zaczęły się z powodu nieporozumienia równocześnie cofać, wskutek czego nastąpiło zderzenie na zwrotnicy.

Aspiracje marynarskie małoletnich uciekinierów.

Gdynia. Trzej 13-letni chłopcy z Torunia Mirosław Zieliński, Jerzy Biały i Antoni Mateja, zwabieni sławą Gdyni, postanowili opuścić cichą czem dom rodzicielski i przyjechać do portu, aby dostać się na jakiś statek jako chłopcy okretowi. Wodzem był Mirosław Zieliński, który zorganizował wyprawę. W Gdyni na dworcu przytrzymano ich podczas kontroli dowodów osobistych. Młodych uciekinierów odesłano z powrotem do domów rodzicielskich.

KRONIKA

Poniedziałek

15

marzec

Dzisiaj Klemensa

Jutro Abrahama

Pojutrze Gertrudy

Wschód słońca 6.09

Zachód słońca 17.26

„Spólnymi siłami do jednego celu, a wywalczymy lepsze jutro.”

Staraniem Polskiego Związku Zachodniego w dniach od 14 — 21 marca b. r. odbędzie się „Tydzień P. Z.” poświęcony Kupiectwu i Rzemiosłu na Pomorzu.

P. Z. Z. Koło Miejsce w Chojnicach wzywa wszystkich PP. Kupców i Rzemieślników do gremialnej współpracy, aby zebranie manifestacyjne, które odbędzie się dn. 18 marca b. r. o godzinie 20-ej na sali p. Urbana wypadło jak najpomysłniej i nie brakowało na nim żadnego Kupca i Rzemieślnika polskiego.

Program:

- 1) Zagajenie,
 - 2) referat pt. „Kupiectwo i Rzemiosło na Pomorzu”,
 - 3) uchwalenie wysuniętych postulatów,
 - 4) szkic jednoaktowy „T.Z.Z.”.
- Polski Związek Zachodni
Koło Miejsce w Chojnicach.

Dla Kuchni Ludowej ofiarowali:

Pp. Biesek Ignacy ponownie 18 funtów kiszeki, N.N. 5 centnarów kartofli i 5 ctn. brukwi, Rudnik ponownie 10 funtów słoniny.

Szlachetnym Ofiarodawcom szczerze „Bóg zapłać”.

Zarząd Kuchni.

Na zakup radia dla „Domu Społecznego”.

P. Brunon Nürnberg, kupiec z Chojnic odpowiadając na wezwanie składa w naszej redakcji kwotę 3,00 zł. na zakup radia dla „Domu Społecznego” w Chojnicach i wzywa do dalszego kontynuowania łanucha p. Maksymiliana Ossowskiego, przedstawiciela p. Fryderychowicza.

Z powodu zamknięcia rachunkowego

uprasza się tut. kupiectwo i rzemiosło o zgłoszenie ewtl. pretensyj do kasy szkolnej w Chojnicach w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20 marca br.

Rada Szkolna Miejsce.

Zderzenie rowerzysty z samochodem

Dnia 11 bm. o godz. 12-ej samochód osobowy P. M. 53212 kierowany przez inż. Zygryda Brunka z Tczewa najechał na szosie przed Czerskiem z kierunku Łęga na jadącego rowerem pracownika kolejowego Józefa Peplińskiego z Łęga, będącego w drodze do służby na stacji Czersk. Pepliński przejeżdżając tuż przed samochodem z lewej strony szosy na prawą, został uderzony błotnikiem samochodu i wywrócił się wraz z rowerem odnosząc lekkie obrażenia na głowie. Rower został lekko uszkodzony. Winę ponosi po części sam poшкоdowany.

Pożar

w mieszkaniu dr. Bełkowskiego.

Dnia 15 bm. o godz. 15-ej powstał pożar w mieszkaniu Dr. Bełkowskiego przy ul. M. Pierackiego nr. 6, gdzie w pokoju gościnnym spalił się materac, 2 poduszki oraz łóżko. Straty na razie nie dołano ustalić. Pożar powstał prawdopodobnie na skutek zapalenia się sadzy w piecu, nagromadzonych w kolanie rury. Pożar spostrzegli domownicy i własnymi siłami ugasił.

Z kina.

Na ekranie miejscowego kinoteatru „Lux” zobaczymy dziś najwspanialszą epopeję miłosną wszystkich czasów p. t. „Jęj pierwsza miłość”. Jest to film obrazujący opowieść o miłości silniejszej niż śmierć! Wiczące zagadnienia prawa do wielkiej, jedynej miłości. Cudowny romans kochających się serc.

Zuchwała kradzież z włamaniem

Szajka młodocianych włamywaczy znajduje się już pod kluczem. Stróż nocny zawsze na posterunku

Zbliżająca się Wielkanoc nie daje spokoju najrozmaitszym indywiduum z pod „ciemnej gwiazdy”. Dowodem tego, powtarzające się od pewnego czasu w Chojnicach włamania do sklepów spożywczych.

Ostatniego włamania dokonano dziś o godz. 5-tej rano i to do składu towarów kolonialnych Magdaleny Heiduk przy ul. Człuchowskiej 16.

Złodziej otworzył sobie wytrychem drzwi wejściowe do domu, a następnie bocznymi wszedł do składu. W chwili kiedy włamywacz był przy „robocie”, napychając do kieszeni papierosy i czekoladę, nadszedł stróż nocny Leon Toda. Skonstatowawszy, że drzwi wejściowe są zamknięte, wszedł do korytarza. W momencie złodziej plądrujący w składzie, otworzył sobie drzwi ze sklepu na ulicę (klucz znajdował się w drzwiach od wewnątrz) i począł uciekać w stronę bramy Człuchowskiej, gubiąc po drodze czekoladę i papierosy. Gdy złodziej na wezwa-

nie stróża nie zatrzymał się, ten oddał za nim dwa strzały rewolwerowe które jednak chybiły. Mimo to stróż p. Toda poznał włamywacza 23-letniego Wojciecha Chelmowskiego, ślusarza z zawodu. Przybyła policja udała się natychmiast do mieszkania Ch. i odprowadziła go za „szwedzkie firany”. Razem z nim przytrzymano jeszcze 4 osobników podejrzanych o współudział. Nazwisk ich ze względu na toczące się śledztwo nie możemy jeszcze ujawnić. Istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, że szajka ta dokonała również włamania do f-y Merkur i piekarni Płotki. Podkreślić tu należy czujność naszych stróżów nocnych (kluczników), którzy nieraz zmarza-aniem życia mełnią swoją ciężką i odpowiedzialną służbę w obronie powierzonego im pieczy mienia bliźniego, zapobiegając rozwydrzeniu się notorycznych złodziei i włamywaczy.

Zaciąg ochotniczy w 1937 r.

Na podstawie art. 71 ustawy i po wszechm. obow. wojsk. Pan I. Wice minister Spraw Wojsk. ogłasza zaciąg ochotniczy do czynnej służby wojskowej.

Jako ochotnicy mogą zgłaszać się mężczyźni urodzeni w latach 1917, 1918 i 1919 Ochotnicy mają prawo wyboru rodzaju wojska, marynarki wojennej lub K. O. P.

Ochotnicy z cenz. tj. posiadający warunki do skróconej służby wojskowej, mogą być przyjmowani do piechoty, kawalerii, artylerii, lotnictwa saperów, łączności i broni pancernej.

Ochotnicy bez cenzusu mogą być przyjęci do wojska na następujących warunkach:

1) O ile posiadają wykształcenie ukończonych co najmniej 4 klas (oddziałów szkoły powszechnej do piechoty, do piechoty K. O. P. do kawalerii, artylerii, łączności i marynarki wojennej.

2) O ile posiadają wykształcenie ukończonych co najmniej 7 klas (oddziałów szkoły powszech., do żandarmerii, lotnictwa, broni pancernej, saperów i saperów K. O. P.

Podania o przyjęcie w charakterze ochotników należy składać do właściwej P. K. U. zasadniczo do dn. 1 maja 1937 r.

Po tym terminie mogą być przyjęci mowane najdalej do dnia 1 lipca br 1937 r. podania kandydatów na ochotników, którzy posiadają warunki do skróconej służby wojskowej.

Podania ochotników z cenzusem wniesione do PKU. po dniu 1 lipca rb. zostaną załatwione odmownie ja-

ko spóźnione.

Do własnoręcznie napisanych podań należy dołączyć następujące dokumenty:

- 1) poświadczenie obywatelstwa polskiego,
- 2) metrykę urodzenia (w oryginale lub uwierzytelnionym odpisie),
- 3) świadectwo moralności z obecnej chwili,
- 4) zezwolenie ojca lub prawego opiekuna na wstąpienie do wojska, spisane protokolarnie we właściwym zarządzie gminnym (miejskim) lub przedstawione w formie aktu notarialnego przez notariusza,
- 5) (ostatnie świadectwo szkolne) w oryginale lub uwierzytelnionym odpisie szczególnie takie, które uprawnia do skróconej służby wojskowej,
- 6) świadectwo ewent. znajomości rzemiosła.

Dokumenty potrzebne do podania o przyjęcie na ochotnika nie podlegają opłacie stempelowej.

Przeгляд wojskowo-lekarski ochotników przez komisje poborowe odbędzie się zasadniczo w czasie poboru głównego rocznika 1916.

Ochotnicy do marynarki wojennej podlegają po wcieleniu dodatkowo wemu przeglądowi lekarskiemu w Flocie od wyniku którego uzależnione jest przyjęcie do czynnej służby w marynarce wojennej.

Bliższe informacje o zaciągu ochotniczym należy zasięgnąć w P. K. U. u władz administracyjnych ogólnych, w zarządzie miejskim i gminnym

Konferencja pracowników oświatowych.

Konarzyny. W czwartek 11 b. m. odbyła się w Konarzynie w szkole powszechnej konferencja pracowników oświatowych z terenu trzech gmin: Konarzyny, Lipnice i Brzeźno, mająca na celu omówienie i ustalenie programu „Dnia pieśni i teatru ludowego”, mającego odbyć się w jednej miejscowości tych trzech gmin. Konferencji przewodniczył p. Karpus. Uchwalono aby „Dzień pieśni i teatru ludowego” odbył się w dniu 6 czerwca br. w Konarzynie. Następnie wybrano komitet uroczystościowy, w skład którego wchodzi: ks. ks. proboszczowie z Konarzyny i Swornegaci, kierownicy szkół, prezesi organizacji społecznych oraz kierownicy urzędów. Ścisłejsze dane dotyczące „Dnia pieśni i teatru ludowego” ustali komitet na specjalnym zebraniu. (br.)

Udawał głuchoniemego.

Konarzyny. W tych dniach na terenie placówki Str. Gran. Kielpin-Szosa, zatrzymano podejrzanego

włóczęgę, którego odstawiono do Poster. P. P. w Konarzynie. Osobnik ten, którym jak stwierdzono, jest nie jaki Sznajder Augustyn, symulował głuchoniemego. Puszczony na wolność przez tutejszy posterunek P. P., osobnik w drodze do Swornegaci zatrzymał pewną kobietę, żądając wydania pieniędzy. Napastowania domiosła o tym policji i włóczęgę aresztowano powtórnie. Zatrzymany znów udawał głuchoniemego. Policja odstawiła go do Chojnic do dyspozycji władz śledczych. (br.)

Uwaga rolnicy!

Towarzystwo Rolnicze Powiatowe Chojnice urządza kurs prowadzenia księgowości rolniczej, który odbędzie się w Chojnicach w dniu 20 marca (sobota) o godz. 10-tej przed południem w sali Hotelu p. Urbana.

Kurs ten poprowadzi delegat Izby Skarbowej z Grudziądza, radca p. Rutkowski Bolesław, który udzieli wszelkich informacji odnośnie prowadzenia ksiąg w gospodarstwach rolnych, uznawanych przez Urząd Skarbowy przy podatkach.

Dlatego też zwracamy uwagę pp. rolnikom, którzy prowadzą lub zamierzają zaprowadzić księgowość rolniczą w swych gospodarstwach, które mają być uznawane przez Urząd Skarbowy, niechaj wykorzystają kurs ten przez otrzymanie wszelkich informacji i porad.

Pp. rolnicy prowadzący już księgowość rolniczą winni ze sobą przynieść je celem uzyskania wyczerpujących wyjaśnień jak je należy prowadzić, by były uznawane przez Urząd Skarbowy.

Z Pomorza

Chcieli zabarykadować szosę ściegami drzewami.

W leśnictwie Lipowa Góra na Pomorzu niewykryci sprawcy ścięli kilkadziesiąt drzew przy drodze i z pni zbudowali barykadę na szosie. Na szczęście zapórę spostrzeżono i nie doszło do żadnej katastrofy. Policja, powiadomiona o wypadku, wdrożyła dochodzenie. Zbrodniczego czynu dopuścili się prawdopodobnie złodzieje leśni.

Pożar zniszczył stodołę ze zbożem.

Brodnica. (PAT) W zagrodzie rolnika Hoffmana Władysława w Grązawach pow. brodnickiego, powstał pożar, który zniszczył stodołę wraz ze zbożem, paszą i maszynami rolniczymi, wyrządzając szkodę na sumę 4.695 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożności domowników.

RUCH STOWARZYSZEN

Zebranie Oddziału Sokolickiego

odbędzie się w piątek, dn. 19 marca br. w sali hotelu „Polonia” o godz. 20-tej. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich druhen konieczna. — Czołem! Wydział Sokolicki.



Oszczędzaj

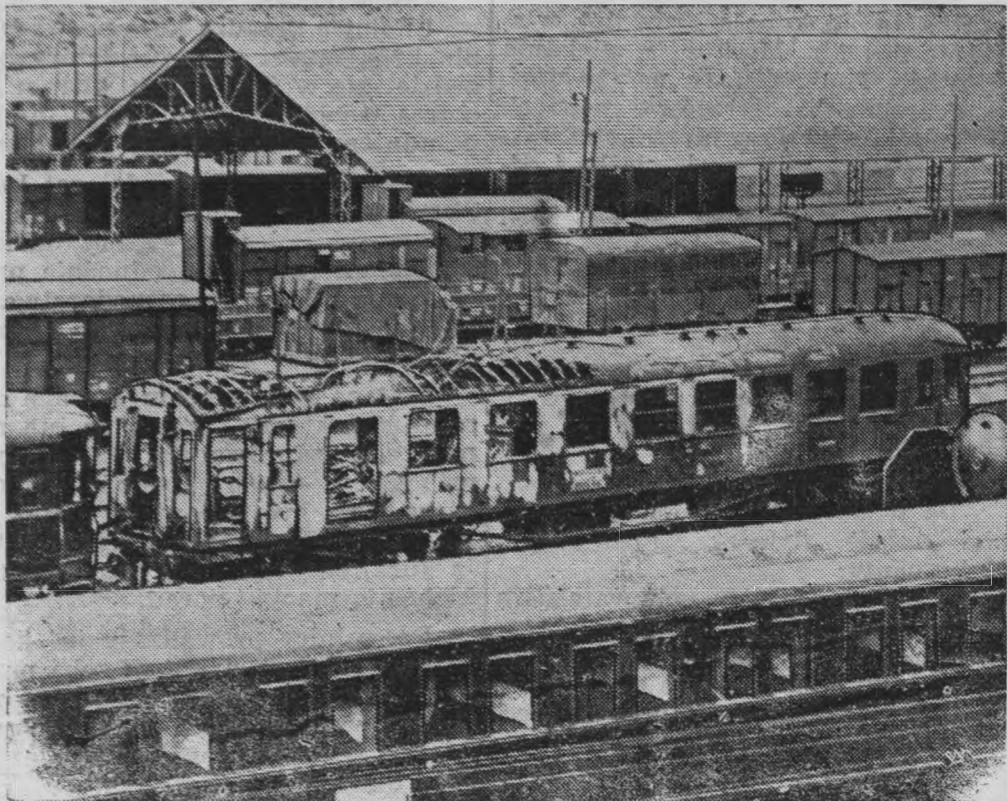
grosz do grosza z myślą

Przyszłość

składaj

w

Powiatowej Komunalnej Kasie Oszczędności w Chojnicach



Zamach na pociąg na granicy francusko - hiszpańskiej

Na stacji granicznej francusko-hiszpańskiej Cerbere wybuchła bomba w wagonie pociągu pospiesznego, jadącego do Marsylii. Sprawców tajemniczego zamachu nie wykryto. Na zdjęciu wagon, spalony wskutek wybuchu bomby.

Pieniędzy nie chowaj w domu

bo nie przyniosą procentów, będą martwym kapitałem i mogą łatwo przepadnąć.

Składaj wszelką wolną gotówkę i oszczędności z całym zaufaniem w

Miejskiej

Komunalnej Kasie Oszczędności, Chojnice

Rynek 1

najstarszej instytucji finansowej na miejscu. Tam masz zapewnione najwyższe bezpieczeństwo, terminowy zwrot kapitału i korzyści przez narastanie proc.

KINOTEATR LUX

Telefon 88.
Początek seansów:
w d. powsz. o g. 8,15
w niedz. i św. 6,18,15

W poniedziałek, dnia 15 i we wtorek 16 bm.

Wspaniała epopeja miłosna pt.

Jej pierwsza miłość

~~~~~

## Dziecko o 4 nogach i psiej głowie

W Woli Dalszej, pow. łańcuckim, urodziło się niezwykłe dziecko z psią głową i czterema nogami.

## Koniec Działu Redakcyjnego

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czajkowski w Chojnicach.  
Odbito czcionkami druk. Ziemi Zaborskiej.

## OBIADY

z 3 dań 0,80 zł.

Specjalności na dzień dzisiejszy:

|                |         |
|----------------|---------|
| Maczanka       | 0,50 zł |
| Bigos          | 0,60 zł |
| Kielbasa       | 0,70 zł |
| Gulasz         | 0,70 zł |
| Kotlet wieprz. | 0,80 zł |
| Noga wieprzowa | 0,90 zł |
| Zakąski        | 0,10 zł |

Poza tym wszelkie potrawy postne poleca

## Sniadalnia Konsum

Fr. Pazderski

Ul. Człuchowska 28.

## Dom mieszkalny

1 piętrowy z obszernym ogrodem warzywnym o dobrej glebie korzystnie zaraz na sprzedaż. Cena według umowy z przejęciem na dogodnych warunkach pożyczki państw. Zgł. do adm. Dzień. Pom.

## Dziwczyną

z gotowaniem zaraz potrzebna. Rinkowa, ulica Gdańska 2.

## WĘDZENIE

mięsa i kiszek. Również oddaje wiory do wędzenia. Plac Piastowski 10.

~~~~~

Jeżeli kto poszukuje

stanowiska
posiadłości
mieszkania
hipoteki

znaleźć to może

za pomocą ogłoszenia
drobnego

w

Dzienniku Pomorskim

~~~~~

## Licytacja dobrowolna

W środę, dnia 17 marca br. o godz. 10. odbędzie się w restauracji Jażdżewskiego przy Placu Jarzega sprzedaż dwóch psów:

jednego wilka — 2-letniego

jednego psa ciemno-szarego

w drodze licytacji.

Psy zostaną sprzedane najwięcej dającemu za gotówkę.

Chojnice, dnia 13 marca 1937 r.

Burmistrz

(—) Sieracki

Sygnatura: Km. 835-35-1.

## Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chojnicach rewiru I August Szeleziński mający kancelarię w Chojnicach Plac Jagielloński nr. 7, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 kwietnia 1937 r. o godzinie 11-tej w Sądzie Grodzkim w Chojnicach sala nr. 11, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika rolnika Alfonsa Okonka w Sławęcinie pow. Chojnice, nieruchomości wiejska Sławęcin karta 21 i 248 położona w Sławęcinie powiat Chojnice, składająca się z domu mieszkalnego, budynków gospodarczych, roli i łąk o łącznym obszarze 46,66,28 ha z żywym i martwym inwentarzem. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Chojnicach. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 55000,— cena zaś wywołania wynosi zł 41250,— Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmię w wysokości zł 5500,— Rekojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Chojnicach, ulica Młyńska, nr. 24, sala nr. 3. Dnia 13 marca 1937 r. Komornik Szeleziński.

## Tydzień taniego obrazu

Obrazy religijne,  
Pejsaże  
Portrety

i inne oddajemy po znacznie niższych cenach

## „Dziennik Pomorski“

Księgarnia

Chłuchowska 13

## Przedpłata:

Miesięcznie w ekspedycji . . . . . 2,00 zł.  
Z odnośnieniem i w agencjach . . . . . 2,10 zł.  
Na pocztę już z odnośnieniem . . . . . 2,36 zł.  
Strajki i inne nieprzewidziane wypadki zwalniają wydawnictwo z dostarczenia numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej

DODATKI: „Orędownik Powiatowy“, „Rodzina“, „Powieściowy“ i „Zabory“

Redakcja i Admin. CHOJNICE, ul. Człuchowska 13  
Tel. nocny i dzienny nr. 44

Wydawca: Gerard Schreiber w Chojnicach.

## Ceny ogłoszeń:

za wiersz mm. 6-cio łamowy lub jego miejsce w dziale ogłoszeniowym 15 gr., za wiersz mm. 4 łam. lub jego miejsce w dziale redakcyjnym. 40 gr., za ogłoszenie tabelaryczne 50 proc. drożej  
Ogłoszenia z zagranicy 100 proc. drożej  
P. K. O. 201.032,  
Odbito w drukarni Ziemi Zaborskiej w Chojnicach